

Gdańsk, 29 marca 2019 roku

Prof. zw. dr hab. Jerzy Zajadło

Uniwersytet Gdański/Wydział Prawa i Administracji

Katedra Teorii i Filozofii Państwa i Prawa

R E C E N Z J A

pracy doktorskiej mgra Adama Olczyka

Filozofia Leszka Kołakowskiego wobec praw człowieka

Łódź 2019, s. 301

Promotor rozprawy: prof. zw. dr hab. Marek Zirk-Sadowski

I. Ogólna ocena pracy

W moim przekonaniu publiczna obrona rozprawy doktorskiej jako etap kończący procedurę uzyskiwania stopnia naukowego doktora ma dwa podstawowe cele:

1) prezentację ocen rozprawy przez dwóch samodzielnych pracowników naukowych z punktu widzenia wymogów ustawowych, a zwłaszcza przepisu art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. Nr 65 poz. 595 z późn. zmianami, tekst jednolity Dz. U. z 2017 roku, poz. 1789) w brzmieniu na dzień wszczęcia przewodu doktorskiego:

2) autoprezentację doktoranta w zakresie znajomości reprezentowanej dyscypliny naukowej i obrony wszystkich aspektów swojej rozprawy – od metodologii począwszy, a na wnioskach skończywszy, w tym także odniesienie się do uwag recenzentów, w szczególności tych polemicznych i krytycznych.

Z punktu widzenia pierwszego z tych celów nie mam wątpliwości, że przedłożona rozprawa doktorska mgra Adama Olczyka w pełni zasługuje na pozytywną ocenę.

Trzeba podkreślić bardzo trafny, pomysłowy i w jakimś sensie jednak nowatorski wybór interesującego tematu dysertacji, a w szczególności sposób jego sformułowania.

Kiedy analizuje się koncepcje jakiegoś współczesnego filozofa w kontekście praw człowieka, to najczęściej chodzi o rekonstrukcję jego własnej filozofii praw człowieka – istnieją więc opracowania dotyczące koncepcji praw człowieka jednego uczonego (np. Otfrieda Höffego – zob. P. Łacki, *Koncepcja praw człowieka Otfrieda Höffego*, Poznań 2008). Może też chodzić o rekonstrukcję filozofii praw człowieka w ogóle jako wypadkowej regulacji prawnych oraz myśli różnych autorów i bez wskazywania jednego konkretnego uczonego, w formie monograficznej (zob. np. M. Piechowiak, *Filozofia praw człowieka. Praw człowieka w świetle ich międzynarodowej ochrony*, Lublin 1999) lub w formie antologii tekstów (zob. np. P. Hayden, *The Philosophy of Human Rights*, St. Paul 2001). Pod tym względem dysertacja mgra Adama Olczyka pozostawia spory niedosyt w zakresie wykorzystanej literatury przedmiotu – koncentrując się, co zrozumiałe, na koncepcjach filozoficznych Leszka Kołakowskiego *in specie*, pominał jednak szereg pozycji dotyczących filozofii praw człowieka *in genere*. Byłoby chyba z korzyścią dla recenzowanej rozprawy doktorskiej, gdyby Doktorant analizując prace Leszka Kołakowskiego skonfrontował swoją narrację i swoje wnioski z pewnym szerszym tłem filozofii prawa człowieka i z innymi autorami podejmującymi próbę zbudowania własnej filozofii praw człowieka.

Pod tym względem jest rzeczą symptomatyczną, że Doktorant charakteryzując we wprowadzeniu literaturę dotyczącą praw człowieka (s. 20 i n.) odwołał się tylko do jednej pozycji i to pozycji na poły popularno-naukowej – polskiego tłumaczenia książki Michaela Freeman „Prawa człowieka”. Jego wytłumaczenie (s. 21), że: „Obszerne cytaty z tej pozycji uzasadnione są tym, że odpowiadają one blisko założeniom niniejszej rozprawy, nadto, w podobny sposób oceniają one stopień społecznej i naukowej refleksji w przedmiotowym względzie”, brzmi, delikatnie mówiąc, mało przekonująco, by nie powiedzieć – zaskakująco z merytorycznego i metodologicznego punktu widzenia. Pragnę zapewnić Doktoranta, że „stopień społecznej i naukowej refleksji w przedmiotowym względzie” jest naprawdę znacznie bardziej zaawansowany niż mogłoby to wynikać z jego konkluzji sformułowanej na podstawie pracy Michaela Freemana. Tym bardziej, że taka konkluzja nie odpowiada chyba intencjom samego autora tej pozycji – on (zresztą nie jest w tym względzie

osamotniony) tylko zwraca uwagę na konieczność interdyscyplinarnego podejścia do praw człowieka (i stąd podtytuł w oryginale: *An Interdisciplinary Approach*) i nic ponadto. Tymczasem stanowisko Doktoranta mogłoby sugerować, że cała dotychczasowa filozofia praw człowieka jest na takim poziomie „społecznej i naukowej refleksji”, że można ją śmiało pominąć. Stąd – konkluzja wydaje się nieuprawniona, a wytłumaczenie dla „założeń niniejszej rozprawy” raczej słabe.

Niczego pod tym względem nie zmienia generalna konstatacja Autora, że „Leszek Kołakowski nie był filozofem prawa” (s. 4) – nie trzeba być bowiem filozofem prawa, by podjąć próbę sformułowania filozofii praw człowieka. Prawo nie jest tutaj bowiem koniecznym i jedynym punktem odniesienia, mogą nimi być np. filozofia moralna, filozofia polityczna, filozofia społeczna czy antropologia filozoficzna. To jednak pokazuje tylko, jak złożonym w sensie filozoficznym fenomenem jest kategoria praw człowieka – ma nie tylko swój wymiar jurydyczny, lecz także antropologiczny, ekonomiczny, etyczny, polityczny, społeczny *etc.* Doktorant uwzględnił wprawdzie ten wielowymiarowy charakter praw człowieka, ale ostatecznie dowiadujemy się z jego dysertacji, co Leszek Kołakowski sądził na temat różnych aspektów praw człowieka, ale trudno nam umiejscowić jego rozrzucone tu i ówdzie myśli na szerszym tle filozofii praw człowieka. Trzeba jednak za niezwykle trafną uznać następującą uwagę Doktoranta (s. 19): „Tak więc, Kołakowski filozofem prawa? Bynajmniej. Jednak Kołakowski – głos co do wartości w prawie, bądź co bądź, istotnych i koniecznych? Bez wątpienia”. To jednak tylko potwierdza słuszność przyjętej przez Doktoranta formuły, że chodzi o stanowisko Leszka Kołakowskiego **wobec praw człowieka**, a nie **o prawach człowieka**.

Oczywiście, może się zrodzić pytanie, czy tych stanowisk Leszka Kołakowskiego wobec praw człowieka, wyrażonych w jego pismach *explicite* i *implicite*, jest aż tyle i mają taką wagę, że powinno to stanowić przedmiot całej rozprawy doktorskiej. Jednak recenzowana dysertacja dowodzi, że można udzielić zdecydowanie pozytywnej odpowiedzi na tak postawione pytanie.

Mimo tych krytycznych uwag o charakterze metodologicznym uważam, że Doktorant trafnie, być może trochę na podstawie pewnej badawczej intuicji, sformułował tytuł i temat swojej dysertacji. Tak zakreślony zakres i przedmiot badań

oraz ich metoda mieszczą się w przysługującej mu suwerennie jako Autorowi *licentia poetica*. Nie pisze więc o **filozofii praw człowieka** Leszka Kołakowskiego, ponieważ takowa nie istnieje, pisze natomiast o filozofii Leszka Kołakowskiego **wobec praw człowieka**, a to jest zasadnicza różnica.

Bez wnikliwej lektury dysertacji i na podstawie samego tytułu nie wiemy jednak jeszcze zbyt dokładnie, o co Autorowi chodzi, ponieważ w grę mogą wchodzić dwie rzeczy. Po pierwsze, może chodzić o to, co Leszek Kołakowski sądził o różnych aspektach praw człowieka i krytyczną ocenę tych poglądów, nawet jeśli były formułowane w różnych pismach wyrywkowo, wybiórczo i incydentalnie – wówczas cały wysiłek intelektualny powinien być skoncentrowany na pytaniu, czy wyłania się z tego jakiś przejrzysty i kompleksowy obraz, czy też wręcz przeciwnie i mamy do czynienia z agregatem nie powiązanych ze sobą refleksji na temat praw człowieka. Po drugie, może chodzić też o to, czy różne poglądy Leszka Kołakowskiego formułowane w obszarze wszystkich pięciu podstawowych działów filozofii (ontologii, epistemologii, logiki, etyki i estetyki) mogą mieć jakieś znaczenie dla filozofii praw człowieka, nawet jeśli nie dotyczą jej wszechstronnie i dogłębnie, lecz jedynie powierzchownie i pośrednio.

Recenzowana praca doktorska dotyczy, moim zdaniem, tylko pierwszego z tych wymiarów, drugi pojawia się z kolei jedynie na drugim, dalszym planie. Tymczasem właśnie ten drugi, chociaż trudniejszy, wydaje się znacznie bardziej interesujący z punktu widzenia filozofii praw człowieka potraktowanej interdyscyplinarnie. Nie jest to z mojej strony jakiś fundamentalny zarzut natury merytorycznej i metodologicznej, lecz jedynie stwierdzenie pewnego faktu, nawet jeśli z tym faktem łączę po lekturze dysertacji uczucie pewnego osobistego niedosytu. Tym bardziej, że Doktorant precyzuje zakres i metodę swojej analizy poprzez przyjęcie na wstępie pewnych założeń (s. 19 i n.):

- można mówić o filozofii Leszka Kołakowskiego;
- istnieje ścisły związek między filozofią Leszka Kołakowskiego, a tym, co pisał on o prawach człowieka;
- problemy związane z prawami człowieka pozostają w korelacji z ogólną diagnozą społeczeństwa dokonywaną przez Leszka Kołakowskiego;

- komplikacje tkwiące w samej idei praw człowieka są adekwatne dla odnotowywanych w literaturze problematycznych zagadnień współczesnej kultury Zachodu;
- rozważania Leszka Kołakowskiego pozostają aktualne dla bieżącego dyskursu;
- filozofia Leszka Kołakowskiego daje się analizować jako myśl pozostająca pod nieustannym wpływem marksizmu.

Dysertacja jest oparta na dosyć bogatej bazie bibliograficznej w zakresie wykorzystanej literatury, chociaż w jednym punkcie specyficznie nazwanej. O ile bowiem pierwsza część bibliografii słusznie nazwana jest literaturą przedmiotu, o tyle pod pojęciem „literatura podmiotu” kryje się po prostu zestawienie wykorzystanych w rozprawie prac Leszka Kołakowskiego. Na podkreślenie zasługuje też dobór wykorzystanych opracowań naukowych – mgr Adam Olczyk nie ogranicza się wyłącznie do pozycji poświęconych bezpośrednio analizowanemu zagadnieniu, lecz sięga także szeroko do innej literatury, chociaż w niewystarczającym, jak się wydaje, stopniu jest to literatura z zakresu filozofii praw człowieka (dodajmy: bardzo bogata i dosyć łatwo dostępna w polskich zbiorach bibliotecznych i internetowych bazach danych). Mimo tych niedostatków, recenzowana dysertacja potwierdza jednak jakby *ex definitione* wybór tematu pracy i sposób jego ujęcia, ponieważ tylko osoba o wszechstronnych i interdyscyplinarnych zainteresowaniach mogła podjąć trud jego opracowania. W dobie prac teoretyczno-prawnych sięgających do szeroko pojętej filozofii czasami jedynie incydentalnie i wybiórczo jest to rzecz godna podkreślenia, chociaż z punktu widzenia szeroko pojętej humanistyki, a tym bardziej z punktu widzenia ogólnej metodologii nauk, powinna być przecież czymś oczywistym. Doktorant był w stanie wykorzystać różne wiedzy w sposób w pełni satysfakcjonujący, ponieważ nie są mu one po prostu obce i potrafi posługiwać się ich instrumentarium.

W recenzowanej pracy widać wyraźnie, co bardzo cenne u młodego pracownika nauki, fascynację wybranym tematem i ambicję jego wnikliwego zgłębienia, ale z jednoczesnym zachowaniem pewnej dyscypliny metodologicznej. Wydaje się zresztą, że to właśnie oryginalna i przyjęta świadomie na potrzeby dysertacji metodologia oraz rzetelność i szczegółowość przeprowadzonej krytycznej analizy prac Leszka Kołakowskiego i literatury przedmiotu są najsilniejszymi stronami recenzowanej rozprawy. To w moim przekonaniu niezwykle istotne w badaniach naukowych nad prawem *in genere* oraz nad jego pojęciami takimi jak prawa człowieka *in specie* –

ważne jest oczywiście, **jakie** założenia filozoficzne i metodologiczne przyjmuje prawnik w procesie analizy, ale jeszcze istotniejsze jest to, **czy** je w ogóle przyjmuje. Z tego punktu widzenia każdy prawnik posługuje się filozofią ogólną i filozofią prawa *sensu largissimo*, nawet jeśli nie zawsze sobie to wprost uświadamia – wbrew pozorom filozofia prawa nie jest bowiem dziedziną czysto spekulacyjną, lecz ma głęboki wymiar praktyczny. Jeśli przyjąć za współczesnym niemieckim uczonym Dietmarem von der Pfordtenem, że decydujące znaczenie dla metodologicznego statusu filozofii prawa ma wprowadzone przez Immanuela Kanta odróżnienie rozumu teoretycznego (deskryptywna teoria prawa) i rozumu praktycznego (normatywna etyka prawa), to sposób pojmowania możliwości wykorzystania tej dyscypliny w badaniach podjętych przez mgra Adama Olczyka mieści się w tym paradygmacie. Dysertacja stanowi bowiem rzeczywiście (i mimo wszystko) studium z filozofii prawa, z umiejętnym połączeniem perspektywy deskryptywnej oraz perspektywy normatywnej.

Recenzowana rozprawa doktorska mgra Adama Olczyka potwierdza Jego teoretyczne przygotowanie do pracy naukowej i predyspozycje intelektualne w tym zakresie. Jeśli uznać, że współcześnie podejmowanie problematyki prawnoczułowieczej wymaga nie tylko znajomości teorii prawa i filozofii prawa oraz szczegółowych dogmatyk prawniczych, lecz także przygotowania ogólnofilozoficznego, to recenzowana dysertacja z całą pewnością dowodzi, że Doktorant ma do tego świetne kwalifikacje. W tym sensie spełnione zostały wymogi określone w przywołanym wyżej przepisie art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki, skoro:

Rozprawa doktorska, przygotowywana pod opieką promotora albo pod opieką promotora i promotora pomocniczego, o którym mowa w art. 20 ust. 7, powinna stanowić oryginalne rozwiązanie problemu naukowego lub oryginalne dokonanie artystyczne oraz wykazywać ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w danej dyscyplinie naukowej lub artystycznej oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej lub artystycznej.

Reasumując ten punkt recenzji – dysertacja mgra Adama Olczyka: po pierwsze, dotyczy istotnego problemu naukowego; po drugie, stanowi jego

oryginalne rozwiązanie; po trzecie, dowodzi ogólnej wiedzy teoretycznej Autora; po czwarte, potwierdza Jego umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej.

Z kolei z punktu widzenia drugiego ze wspomnianych na wstępie celów oczekuję, że Autor podejmie w trakcie publicznej obrony dyskusję nad sformułowanymi już wyżej uwagami, a także nad podanymi niżej, wyłącznie tytułem przykładu, dwoma problemami. Nie ulega wątpliwości, że moje pytania nie dyskredytują prezentowanej dysertacji. Wręcz przeciwnie – z punktu widzenia Autora powinny być traktowane wyłącznie, z jednej strony, jako szansa na wspomnianą wyżej autoprezentację, z drugiej zaś, jako potrzeba zaspokojenia mojej własnej ciekawości. Poniekąd powinno być rzeczą normalną, że na temat będący przedmiotem dysertacji doktorskiej Doktorant wie znacznie więcej niż recenzent Jego dzieła – temu ostatniemu lektura rozprawy daje jednak szansę na dowiedzenie się czegoś nowego i stąd być może wynika moja dodatkowa ciekawość.

II. Tytuł, metoda i układ pracy oraz treść rozdziałów

Tytuł pracy w pełni odpowiada jej treści i jego niewątpliwą zaletą jest syntetyczność – Autorowi rozprawy rzeczywiście chodzi o: po pierwsze, o filozofię Leszka Kołakowskiego; po drugie, o takie elementy tej filozofii, które dotyczą bezpośrednio i pośrednio praw człowieka; po trzecie, o sformułowanie wynikających stąd wniosków na płaszczyźnie filozoficznej.

W rozprawie widać wyraźnie, że struktura i treść poszczególnych rozdziałów zostały podporządkowane celom pracy i zastosowanym w niej metodom badawczym – co mieści się w utrwalonym w nauce paradygmacie metodologicznym. W rozprawach doktorskich najczęściej jest bowiem tak, że rozdział(-y) otwierający (-e) dysertację ma (-ją) charakter wprowadzający w zagadnienia pojęciowe oraz historię i teorię omawianego problemu, następnie kolejne rozdziały stanowią jej zasadniczy trzon, wreszcie na końcu pojawia się rozdział będący rodzajem podsumowania. Dysertacja mgra Adama Olczyka w sposób wzorcowy mieści się w gruncie rzeczy w tym utrwalonym paradygmacie metodologicznym i jest to z pewnością jej zaleta.

Trzeba przy tym podkreślić, że Doktorant podjął temat bardzo skomplikowany i złożony. Wieloaspektowość problematyki siłą rzeczy kusi badacza do podejmowania szeregu wątków pobocznych, które mogłyby rozwodnić główny tok rozumowania, ale mgr Adam Olczyk dzięki dyscyplinie metodologicznej polegającej na ścisłym przestrzeganiu przyjętego na wstępie celu badania uniknął tego typu niebezpieczeństw. Prowadzona narracja jest logiczna, spójna, zwarta i konsekwentna.

Nie ma głębszego sensu, bym w swojej recenzji streszczał szczegółowo treść poszczególnych rozdziałów – zakładam, że w trakcie publicznej obrony zrobi to w wystarczającym stopniu Doktorant w swoim autoreferacie.

III. Problemy do przedyskutowania

W przyjętym paradygmacie oceny rozpraw doktorskich niejako obowiązkiem recenzenta jest sformułowanie jakichś, przynajmniej kilku, uwag krytycznych i polemicznych. Ich brak w recenzji może bowiem sugerować, że albo recenzent pracy nie przeczytał, albo jej nie zrozumiał. W przypadku recenzowanej tutaj rozprawy mgra Adama Olczyka postanowiłem jednak uchylić się od tego rozpowszechnionego imperatywu, mimo że rozprawę z prawdziwym zainteresowaniem przeczytałem i, mam nadzieję, zrozumiałem. Praca jest po prostu dobra w sensie formalnym, merytorycznym i metodologicznym i nie ma głębszego sensu „czepianie się” szczegółów (które oczywiście bez trudu mógłbym wskazać) tylko po to, by uczynić zadość paradygmatycznej tradycji. Tym bardziej, że swoje podstawowe uwagi metodologiczne sformułowałem już wyżej.

Mam jednak dwa pytania do dyskusji w trakcie publicznej obrony rozprawy doktorskiej:

Po pierwsze – w opracowaniu „Marxismus und Menschenrechte” (Kontinent: Ost-West-Forum 3/1985, s. 6-14, prawdopodobnie to ten sam tekst, który Doktorant cytuje w wersji angielskiej) Leszek Kołakowski poczynił ciekawą konstatację. Otóż zwraca uwagę na różne wersje tekstu słynnej „Międzynarodówki” jako hymnu ruchu robotniczego – w polskim tekście pojawia się np. termin „ludzki ród”, podczas gdy w wersji niemieckiej odpowiada mu zwrot „Menschenrecht”. Jednocześnie Erich Fromm

w pracy „Beyond the Chains of Illusion. My Encounter with Marx and Freud” (New York 1963) dochodzi do wniosku, że myśl marksowska jest trudna do pogodzenia z ideą praw człowieka, ponieważ Marks (ale także później marksizm) nie zaproponował żadnej spójnej koncepcji człowieka, innymi słowy – nie sformułował żadnej rozbudowanej antropologii. Chciałbym, byśmy w trakcie publicznej rozprawy obrony pracy doktorskiej rozwinęli ten problem, mając na uwadze założone w pracy immanentne związki myśli Leszka Kołakowskiego z marksizmem.

Po drugie – w dysertacji pojawia syntetyczne określenie „filozofia bez systemu” (s. 9 i n.). Z kolei filozofia praw człowieka sama w sobie wykazuje pewne ambicje systemowe, ponieważ zmierza w gruncie rzeczy do zamknięcia określonych idei, norm, instytucji czy procedur w pewien kompletny i uporządkowany układ. Dla Leszka Kołakowskiego przy całym jego „sceptycyzmie metafizycznym” takie dążenie byłoby oczywiście trudne do zaakceptowania. I tutaj pytanie – jak ten sceptycyzm (ontologiczny, epistemologiczny, etyczny *etc.*) Leszka Kołakowskiego przekłada się na jego stanowisko **wobec praw człowieka** i czy wyjaśnia w jakimś stopniu brak jego szerszej refleksji **o prawach człowieka** (w przyjętej przeze mnie wyżej metodologicznej konwencji terminologicznej? *Ergo* – czy można postawić tezę, że Leszek Kołakowski uważał w gruncie rzeczy prawa człowieka za iluzję mieszczącą się w formie pewnej społecznej utopii?

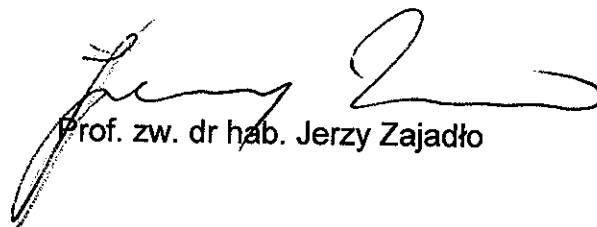
IV. Strona formalna dysertacji

Pod względem formalnym i językowym należy uznać recenzowaną rozprawę za poprawną. Autor włożył wiele wysiłku w ostateczną staranną korektę językową swojego tekstu – dzięki temu udało się Mu uniknąć specyficznego i niezrozumiałego żargonu, tak charakterystycznego dla niektórych prac z zakresu nauk prawnych, w tym zwłaszcza teorii i filozofii prawa. Przyznam się, że z tego punktu widzenia z pewnymi obawami zasiadałem do analizy tekstu mgra Adama Olczyka, ale jego lektura bardzo pozytywnie mnie zaskoczyła. Jeszcze raz podkreślę, że dla prawników, może to być tekst wprowadzie trudny i na wysokim poziomie refleksji filozoficznej, ale to nie znaczy, że niezrozumiały z powodu hermetyczności filozoficznego języka.

Praca jest napisana wartkim językiem, a jednocześnie Autorowi udało się wczuć w pewien charakterystyczny dla samego Leszka Kołakowskiego styl narracji i pewien specyficzny, programowo sceptyczny typ refleksji.

V. Konkluzja

W konkluzji stwierdzam, że rozprawa doktorska mgra Adama Olczyka *Filozofia Leszka Kołakowskiego wobec praw człowieka* w pełni odpowiada wymogom określonym w cytowanym wyżej przepisie art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki. Stanowi oryginalne rozwiązanie istotnego problemu naukowego oparte na niezłej znajomości literatury przedmiotu i aktualnego stanu badań w światowej nauce. Wnoszę o dopuszczenie mgra Adama Olczyka do dalszych etapów postępowania zmierzającego do nadania stopnia naukowego doktora nauk prawnych. Sformułowane wyżej pytania/wątpliwości należy uznać wyłącznie za chęć wywołania dyskusji naukowej w trakcie publicznej obrony i odnosić bardziej do wspomnianej wyżej szansy na autoprezentację niż do merytorycznej zawartości i metodologicznych założeń dysertacji w jej aktualnej wersji.



Prof. zw. dr hab. Jerzy Zajadło